

Po konfiskacie nakład drugi.

Numer pojedynczy 300 tys. Mkp.

GŁOS

NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW

Organ Partii Niezależnych Socjalistów.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 25.

Nr. 3. i 4.

Kraków, maj 1924 r.

Rok III.

Towarzysze i Towarzyszki!

Niech żyje 1 Maja!

Skonfiskowano

Pr. III. 44/24

2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §. 493. pk.

I. Treść zamieszczonego w numerze 2 periodycznego czasopisma drukowego „Głos niezależnych socjalistów” z daty Kraków, marzec 1924. artykułów z napisami: 1). „Sanacja skarbu, a sanacja życia politycznego” w ustępie zaczynającym się od słów: „utrata dachu nad głową” a kończącym słowami: „dzieło sanacyjnego rządu” 2). „Nędza i głód, waloryzacja i bezrobocie” w ustępie zaczynającym się od słów: „Prywatna własność a kończącym słowami: „krew i soki robotnicze” 3). „Po latach pięciu” w ustępie zaczynającym się od słów: „Czytamy w tym programie” a kończącym słowami: „w drodze rewolucyjnej walki klasowej” 4). „Procesy polityczne” w ustępie zaczynającym się od słów: „Był to silny protest” a kończącym słowami: „zgłębić potrafiły” zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę ad 1). występkę z §. 300 uk. ad. 2). wy-

stępkę z §. 305. uk. ad 3). zbrodni z §. 58. bc. uk. i ad 4). wy-
stępkę z §. 300. uk. i art. VIII. ust. z 17/12 1862, L. 8. Dzpp.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów albo w nich w artykułach tych autor: ad 1), przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie rzeczy usiłuje pobudzić do nienawiści przeciw władzom rządowym. ad 2). poniża i usiłuje zachwiać pojęcia prawne o własności ad 3). wzywa, pobudza i nakłania do gwałtownej zmiany formy rządu oraz do zaburzeń i wojny domowej wewnątrz państwa. ad 4). przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie sprawy usiłuje poniżyć w powadze rozstrzygnięcia władz oraz pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw świadkom odnośnie do ich zeznań przed Sądem. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos niezależnych Socjalistów” aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem §. 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Kraków, dnia 17 marca 1924 r.

(Podpis nieczytelny).

Skonfiskowano

Komitet Wykonawczy
Partji Niezależnych Socjalistów.

Artykuł poniższy otrzymaliśmy od jednego tow. z PPS., który zgłosił wstąpienie do naszej partji.

Z zaciśniętymi zębami, z zakneblowanymi ustami,

jak bluszczyć wijemy się wokół ciebie, panie Grabski
i jak tam wasze wszystkie nazwiska.

Sejm! Mowa tryumfalna p. Grabskiego! Budżet na stole! Cudowne wyniki sanacji skarbu, złódek pełny. Cud nad Wisłą! Do was, panowie posłowie, należy teraz prawo pochwalenia mnie, ale troszeczkę krytyki dopuszczę, byle nie za dużo, bo mógłbym nie dać synekurki w Banku Polskim Tomaszewskiemu, odmówić kredytowania na kupno folwarków na kresach, mógłbym odmówić dyplomatycznych paszportów...

Cisza. Głos ma pan poseł Moraczewski. Łoża rządowa słucha, pan Grabski hipnotyzuje mowę...

I oto płynie głos silny, płyną słowa szczerze...

„Za rządów Grabskiego drożyzna nie zmniejszała się. Bezrobocie niszczyło klasę robotniczą. Władze administracyjne łamią ustawy. Sprawiedliwość urąga wszelkim złudzeniom. Polityka zagraniczna pod psem. W wojsku zamęt i właśnie generalskie. Wobec kapitału ciągle i stałe przywileje, wobec proletariatu — szczególnie na kresach niesłychane szykany. **Ale...** sanacja skarbu to rzecz święta, korzyści z niej płyną i dla klasy robotniczej ogromne — więc co za tem idzie — wijemy się jak bluszczyć koło p. Grabskiego, dajemy mu wotum zaufania, potwierdzamy budżet, który właśnie zawiera najważniejsze pozycje na policję, defenzywę, marną politykę zagraniczną, na wojsko i wojenkę, a to wszystko dlatego, że politykę dotychczasową zakneblowane mamy

usta i musimy pisać hymny pochwalne na cześć Grabskiego.

Początek mowy, jak przystało na socjalistę, dobry. Możeby trzeba dodać więcej życia w te słowa, ale ostatecznie początek dobry, ale gdyby poseł Moraczewski chciał wyciągnąć wniosek z tego początku, musiałby go tak sformułować: Dlatego odmawiamy p. Grabskiemu budżetu, tak, jak to uczynili Białorusini i Ukraińcy, i w ten sposób wyrażamy nasz protest przeciw rządowi kapitalistycznym.

Ale na tyle odwagi PPS nie miała, kazała zatrąbić na odwrót i oto uśmiechnęła się twarz marsowa Moraczewskiego na wspomnienie zbawiennej sanacji i wyśpiewał wielkie hosanna na cześć rządu, nie lepszego ani gorszego dla klasy robotniczej jak inne. Zapamiętajmy sobie, że w tej chwili, gdy Moraczewski z trybuny sejmowej głosił hymn na cześć Grabskiego,

padały słowa uznania (bo głosowanie za budżetem jest wyrażeniem zaufania rządowi) z trybuny sejmowej z ust prezesa Z. P. P. S. Moraczewskiego. Na zgromadzeniach ludowych wymyślają mówcy PPS-owi na rząd, cytują litanję wykroczeń władz przeciw ustawie, gromią bezrobocie, wynik sanacji skarbu. Zarzucają chodzenie na pasku Lewiatana, a w sejmie zaciskają zęby — i głosują, jak pan Bóg przykazał.

Więc co jest maską, co jest grą błazeńską, czy to na wiecach, czy to w sejmie? Naszem zdaniem na wiecach mówią mówcy PPS tak, jak czuje masa robotnicza, która dotychczas nie widzi zbawczej roli sanacji skarbu, a tam gdzie targi idą o posady, synekury, tam płaszcą się i biją w piersi, jeszcze dla pozoru puszczają trochę frazesów, a istotnie służą, jak psy wierne, panu swemu.

Opozycji na kongresie PPS w grudniu 1923 powiedział poseł Perl, że podobna jest do szczeniaków, które chcą gwałtownie, by je miano za lwę. A cóż mamy powiedzieć o tych lwach sejmowych, które się łaszczą do nóg władcy wypełniającego się żłóbka, p. Grabskiego. I niestety przeraża w tym momencie ta niesłychana apatia mas robotniczych, które nie reagują na tego rodzaju zdradę ich interesów. Bo żeby mieć najlepszą wolę zrozumienia postępowania PPS i żeby nie chcieć z uporem maniaków widzieć wszystkiego czarno — to jednak postępek PPS, to głosowanie za rządem jest niczem innym, jak zdradą klasy robotniczej. Zdradą, szpetną zdradą, niczem nieusprawiedliwioną zdradą!

Byłem zawsze przeciwny używaniu słowa »zdrada«, socjal-zdraycy itd., miałem za złe Wam wszystkim, gdy używaliście tych słów. Dziś przyznaję, że przejrzałem i znalazłem się wśród tych, którzy ze słownika i to słowo wyjęli. Czuję się upokorzonym tą zdradą, za którą biorę po części też odpowiedzialność.

Wiem tylko, że nie wolno nam spocząć, aż wyrównamy tę krzywdę, wyrządzoną naszej klasie robotniczej przez PPS.

Novus.

Hasło i czyn.

Dorocznym zwyczajem wystawia świadoma część klasy robotniczej w dniu 1 maja szereg hasel polityczno społecznych. Nie wszystkie jednak hasła przenikają z jednakową siłą do świadomości mas. Inaczej reagują one na hasło obrony 8-godz. dnia pracy, inaczej na hasło walki z militarystką. Bo też ze sprawą 8-godz. dnia pracy spotyka się robotnik ciągle, z militarystką w nadzwyczaj rzadkich wypadkach, rzadko kiedy bezpośrednio, a i wtedy nawet niezawsze powstają uczucia ogólne, któreby czyniły z niego świadomego bojownika o pokój. Zadaniem partii proletariackiej jest też aktualizowanie spraw ważnych, aby masy reagowały należycie i na niebezpośrednie sprawy. Trzeba o tem pamiętać w 10-tą rocznicę tego 1 maja, po którym wybuchła przerażająca wojna światowa. Ale jeśli hasło walki z militarystką rozlegać się będzie jedynie 1 maja, to sprawa też niewiele posunie się naprzód. Nastrój świąteczny, entuzjazm masowy mija szybko, A walka z militarystką wymaga głębokiego odczucia niebezpieczeństwa, jakie się w nim kryje, Nie zawsze leży ono przecież „na wierzchu“. Przeciwnie, ukrywa się zdradziecko w niezliczonych postaciach, pod maską wznioślejszych napozór idei. Żadna inna walka nie wymaga tyle przenikliwości i uporu, co walka z militarystką. Dla klas panujących jest on środkiem obrony własnej przed proletariatem, środkiem, który bronią one wszelkimi sposobami. Służy on nie tylko do rozdzielania proletariatu międzynarodowego, solidarnego w swych dążeniach, na nawzajem nie dowierzające sobie „narody“, ale służy im do tłumienia walki klasowej w kraju. Czyż potrzeba o tem wspominać wobec świeżych jeszcze wspomnień dni listopadowych, wobec wczorajszych zajęć w zagłębiu węglowym? A jednak trzeba to stwierdzić bez osłonek, właśnie w interesie tej walki, że proletariacki polski mało pod tym względem wskazuje uświadczenia. Mając bowiem w tym samym czasie okazję i obowiązek generalnej roz-

prawy z militarystką, zawiódł — miejmy odwagę to stwierdzić — najzupełniej. Niezawodnie nie świadczy to o obojętności proletariatu polskiego na zakusy militarystki. Fakt ten odsłania raz jeszcze ten zgubny wpływ, jaki wywiera na polski ruch robotniczy socjal-patriotyzm PPS. z jednej strony, a z drugiej oderwany od warunków czasu i miejsca rewolucjonizm frazesu — tylko. Chodzi tu o rzeczy zasadnicze, których skutki odczuje dopiero w całej pełni proletariat później. Chodzi tu o ustawę o służbie wojskowej. Walka przeciw dwuletniej służbie wojskowej odegrała się tylko na terenie sejmowym i senatu. W sejmie była walka ta w formie bardzo efektownej polemiki między posłem Libermanem a gen. Sosnkowskim. Ale rozmiarami swymi nie odpowiadała ta walka ważności sprawy. Przykładem dla nas w sprawie walki z militarystką powinna być partja francuska. I nie wolno powoływać się na dojrzałość do krótszego, inteligentniejszego spełniania swych zadań wojskowych. Nie uczyniono u nas nic, aby tą sprawą zainteresować szerszy ogół, nie apelowano do mas, tak, jakby chodziło o jakąś bagatelną sprawę. Cała opozycja parlamentarna nie odezwała się też żadnym echem w masach. Nie próbowała PPS poruszyć mas sprawą niebezpieczeństwa, płynącego z tej ustawy. Inne zaś partje wobec represji na wiecach i po wiecach nie miały tej możliwości, co ta półrządowa partja. Nie mamy niestety miejsca na krytykę całej ustawy o 2-letniej służbie wojskowej, chcemy tylko na jeden moment, nie podniesiony w sejmie, zwrócić uwagę. Wyrываяc robotnika na 2 lata z jego otoczenia klasowego, urabiając w nim w ciągu 2 lat ducha obcego i wrogiego ideologii proletariackiej, klasy posiadające w niesłychany sposób osłabiają pozycję klasy robotniczej. Między umundurowanym a nieumundurowanym proletariuszem powstaje przepaść i w miarę powrotu „normalnych“ warunków zwiększać się będzie. I temu niebezpieczeństwu trzeba spojrzeć w oczy. Im krócej będzie proletariusz pod wpływem ideologii koszar burżuazyjnych, im krótszą będzie jego rozłąka z otoczeniem, tem pewniejszym może być proletariat, że dla walki i wyzwolenia znajdzie on zrozumienie i w wojsku. Jeśli hasło walki z militarystką nie ma się stać martwą ozdobą sztandarów majowych

i pustym frazesem pustych mów wiecowych, to musi ona przejść w czyn. Czynem tym niechaj się odróżni tegoroczny majowy obchód od dotychczasowych. Niech zapłodni myśl robotniczą głębokiem poczuciem odpowiedzialności wobec własnych idei.

Stanisław Nowicki-Preger.

Rozmowa trzech towarzyszy.

Ludwik: Dawno nie gawędziliśmy z sobą. Te dobre stosunki, które między nami były przed laty, popsuły się. Patrzymy się na siebie z niedowierzaniem. Prawda, że nikt z nas nie jest bez grzechu, ale przecież musimy się starać wszelkimi siłami, by ten jednolity front, o którym wszyscy marzymy, raz stworzyć.

Tomasz: Mówicie o jednolitym froncie, a przyznajcie się, co zrobiliście dla tej sprawy. Słuchacie rozkazów ze wschodu, a stamtąd każą wam mówić o jednolitym froncie, ale tylko mówić. Istotnie tego frontu nie chcecie.

Jan: Ta rozmowa też do niczego w ten sposób nie doprowadzi. Musimy stwierdzić, że może góra skrajnej lewicy i prawicy w obozie robotniczym nie życzy sobie jednolitego frontu, ale masy chcą go, bo widzą, że tylko porozumienie w szeregach robotniczych i wspólne działanie może unicestwić zamachy reakcji, która nie tylko w Polsce, ale na całym świecie podnosi głowę.

Ludwik: Skoro tak jest, to trzeba właśnie przystąpić do III. międzynarodówki, bo ta zdecydowanie idzie, a nie drogą ugody, przeciwstawia się reakcji. Wy zaś przyłączyliście się, jedni i drudzy, do międzynarodówki londyńskiej, która nie umiała i nie chciała zwalczać wojny w r. 1914.

Tomasz: I was nie było w r. 1914, a napewno wielu wśród was jest, którzy inaczej mówili w sierpniu 1914 r., niż dziś. Dziś opieracie się na państwie, które niema ani idealnego ustroju socjalistycznego, ani nie daje wolności przekonań, prasy i koalicji, nepmani rządzą.

Jan: To jest właśnie wynik tego, że rewolucji rosyjskiej nie pomagano, a prawicowe robotnicze partje brały udział w nagonce na sowiecką Rosję i niestety do dziś dnia prześcigają się z reakcją, kto bardziej podkopie siły republiki rad robotniczych. Partja nasza, niezależni socjaliści, przystąpili też do „Wiedeńskiej“, t. zw. „Międzynarodowej Wspólnoty Pracy“, która za cel sobie postawiła doprowadzenie do porozumienia wszystkich odłamów w świecie robotniczym. Uważaliśmy, gdy decydowaliśmy się na wstąpienie do tej, niesłusznie nazwanej „dwa i pół“ międzynarodówki, że III. międzynarodówka, dzięki swemu

statutowi (21 warunków), stała się tylko centralnym związkiem partii komunistycznych różnych narodów. Tymczasem, która partja nie deklaruje się komunistyczną, a utrzymuje nadal swój socjalistyczny sztandar, ta do III. międzynarodówki wstąpić nie może. W wiedeńskiej międzynarodówce były najlepsze siły proletarjackie zorganizowane, a gdy kongres jej przeciw głosom tow. Ledeboura z Niemieckiej niezależnej partji, tow. Drobniera z P. N. S. i reprezentanta rosyjskich s-r-owców, uchwalił połączenie się z II. międzynarodówką, to jednak wstąpiliśmy do tej nowej międzynarodówki, bo widzieliśmy możliwość działania w jej łonie w kierunku porozumienia się z III. międzynarodówką, nadto uważaliśmy, że nie wolno omijać żadnej próby dla stworzenia jednolitego frontu.

Ludwik: I tak znaleźliście się obok P. P. S. w jednym kubelku z Vanderveldem i Hendersonem. Podobno macie nawet reprezentanta w egzekutywie tej kontr-rewolucyjnej międzynarodówki.

Jan: Istotnie jesteśmy obok P. P. S., ale i obok tow. Adlera, obok Vanderveldeggo, ale i obok tow. Bauera, i w tem różnimy się od was, że zdolni jesteśmy do niejednej ofiary, aby tylko umocnić front proletarjacki. Gdyby ta międzynarodówka nowa przeciwstawiła się tej woli proletariatu do jednolitego frontu, gdyby zachowanie się jej kierowników obecnych wystąpiło istotnie przeciw naszym celom i zasadom, to nie my jedni, ale wielu znalazłoby się, którzyby wyciągnęli z tego odpowiednie wnioski. Ale obaw co do tego najmniejszych niema, widzimy przecież, że pierwszym czynem np. towarzyszy angielskich, gdy objęli rząd, było uznanie Sowieckiej Rosji. Trudno nazwać przecież ten czyn kontr-rewolucyjnym. Należenie do międzynarodówki do jej egzekutywy obok Mac Donalda, nie przynosi nam wstydu.

Tomasz: Przyznać muszę, że polityka wasza jest dobra, ale jako mała partja w stosunku do P. P. S. nie potraficie się utrzymać.

Jan: Tylko nie mówcie o tej sile tak głośno. Prawda, że macie w górze wpływy, prawda, że dzięki swym metodom azjatyckim, wykluczacie ze związków zawodowych, z kooperatyw itd. wszelką myśl krytyczną, ale w masach tracicie wpływy i nie macie odwagi do postępowania szczerze socjalistycznego, bo może trzebaby skwitować z niejednej synekury, i z wygodnej pościeli trzebaby się ruszyć. A wam tak dobrze i wygodnie na krzeselkach sejmowych i t. p. Masy czują inaczej i myślą inaczej. Niestety te trudne warunki, w jakich nasi robotnicy żyją, wywołały znaczną apatię, i wy z niej korzystacie. Ale przecież ruszy się wkrótce myśl socjalistyczna — a wtedy jesteście z kretelem przegrani.

Ludwik: Zgoda na to ostatnie, ale złoty środek niezego nie zdziała. Albo — albo, trzeba sobie powiedzieć. Wahać się nie wolno.

Jan: A któż się waha i któż-to zajmuje złoty środek?

Skonfiskowano

nie liczymy się z żadnym chwilowym interesem i żebyśmy mieli zyskać tysiące głosów za naszą listą dzięki robieniu koncesji na rzecz „średnio-rolnych“ — to nie odstąpimy od naszego hasła: „Ziemia bez odszkodowania“. I zwyciężymy! Socjalizm zwycięży, zwycięży rewolucyjny socjalizm, zwycięży zdrowy instykt społeczny. Jeszcze przed dwoma laty nie mogliście znaleźć dla naszej partji miejsca — dziś życie Wam wykazuje, że jednak miejsce jest, i roboty dość. Nie zrazi nas żadne niepowodzenie, żadne prześladowanie

Ludwik: I to wszystko pod 3 magicznymi nowymi literami: P. N. S.

Jan: Nie, ale pod sztandarem z czarownym wyrazem: Socjalizm. — Bowiem partja nie jest wszystkim, nie jest celem, nie jest ideałem, jest tylko środkiem. Wierzmy, że nie uda się nikomu interesu środka przenieść ponad interes celu — na długą metę.

Tomasz: Szukacie porozumienia z całą międzynarodówką, tylko u nas jesteście w stałej walce z naszą partją.

Jan: Nie tak jest. Szukaliśmy porozumienia i z P. P. S. i to niejednym raz. I z masą robociarską znajdujemy porozumienie. Tylko straconym — uważamy — jest każdy krok do porozumienia z Waszymi wodzami, którzy nie znają dość nieszlachetnych środków dla zwalczania nas, czy komunistów. I teraz np. co zrobiła wasza partja z wyborami do kasy chorych w Łodzi, co zrobiła z 1 maja. Stwarza tylko uciechę dla czujnej reakcji.

Tomasz: A jednak trzebaby znaleźć wspólną drogę do walki z kapitałem. Wszyscy pragniemy jak najszybszego zwycięstwa socjalizmu.

Jan: Znajdzie się, znaleźć musi, ale zrewidujcie naprzód swój domek. Czyńcie to jednak szybko. Czas najwyższy, aby, idąc odrębnymi drogami, atakować razem i sobie nie przeszkadzać. Czas najwyższy.

Socjalizm rosyjski.

(Artykuł dyskusyjny).

Pamięci tow. Martowa w pierwszą rocznicę jego śmierci.

Niewiele wie szerszy ogół dziś o rosyjskim ruchu robotniczym socjalistycznym i niewiele też nim się interesuje. I gdyby nie pojawianie się co pewien czas w prasie niewiarygodnych wprost wiadomości o prześladowaniach ruchu tego przez rząd rosyjski sowiecki i gdyby nie protesty międzynarodówki socjalistycznej (ostatnio posiedzenia egzekutywy w Luxenburgu) — zapomnianoby wogóle o istnieniu socjalizmu w Rosji. A ruch ten poza uczuciem współczucia zasługuje na pilną naszą uwagę z punktu widzenia polityki praktycznej, jako siła, dążąca w Rosji do rozwoju stosunków polityczno-społecznych w kierunku istotnie socjalistycznym. Przed tym rosyjskim socjalizmem stoi niezwykle trudne zadanie. Walka idzie niestety na dwa fronty. Najmniejszy błąd w ocenie sytuacji i w wyborze sposobów walki — może doprowadzić do wręcz odwrotnego, niż zamierzony był, celu. Socjalizm rosyjski nie osiągnął pod tym względem jednności poglądów. Niektóre partje, np. lewych eserowców, lub esdeków, skupiających się koło pisma »Zarja«, tak daleko odbiegają od zasadniczych linii socjalizmu, że nie mogą wcale wchodzić w grę, jako pozytywne czynniki walki. Nie opanowała też całkowicie sytuacji frakcja socjalistów-rewolucjonistów — »czerwona«. Nie oswobodziła się ona jeszcze od żywiołów, które nie są od tego, by wypróbować tę czy inną formę presji rządów imperjalistycznych na bolszewików, jako środka do rozwiązania wewnętrznych spraw rosyjskiej rewolucji. I niewyraźne stanowisko, zajęte przez s-r-owców na kongresie hamburskim w sprawie uznania prawnego rządu sowieckiego, uważać należy za ustępstwo. Inaczej ma się rzecz z soc. dem. partją rob. Rosji (R. S. D. P.), której uosobieniem był niezrównany tow. Martow. Ta utrzymała linię swą poprzez wszystkie przeciwieństwa. Tezy, postawione przez niego na konferencji partyjnej w październiku 1922, przyjęte zostały przez Międzynarodówkę socjalistyczną. Jeżeli rezolucja ta spotkała się ze sprzeciwem niektórych delegacji, między innymi i P. N. S., to nie ze względów zasadniczych, a ze względów, których słuszności nie mógł odrzucić nawet centralny organ R. S. D. R. P. Obecna platforma tej partji jest dokumentem polityki realnej w najlepszym tego pojęcia znaczeniu. Nie ogranicza ona horyzontu swego do perspektyw dnia dzisiejszego, lecz sięga sondą dialektyki rewolucyjnej w głąb zjawisk. Tylko publicyści PPS., dla których wzorem była pseudo esdecka odmiana kontrrewolucji rosyjskiej, reprezentowana przez interwencjonistyczno-powstańczą grupę »Zarja«, dopatrzyć się mogli w dokonanej przez Martowa i tow. rewizji stanowiska ich z poprzedniego okresu rewolucji wyzbycia się z iluzji bolszewickich. Dziwne tylko

że prasa PPS. doniosła swym czytelnikom, iż partja Martowa wyzbyła się tych iluzji, których nigdy nie miała. Przecież nigdy ta partja nie uważała rosyjskiej rewolucji za rewolucję socjalną, jak i nie uważała nigdy bolszewickiej dyktatury za naturalny i normalnie funkcjonujący organ władzy rewolucyjnej. Tylko mając do wyboru albo dopomożenie kontrrewolucji do zwycięstwa, albo stanąć wraz z bolszewikami do obrony rewolucji — Martow i jego tow. nie zawahali się i wybrali to drugie. Nie zaprzestając walki z bolszewikami o wyprostowanie linii rewolucji i opierając się pod tym względem na możliwościach, jakie stwarzała dla rewolucji rosyjskiej rewolucja w Niemczech, pozostali wierni swym zasadom. Z jednej strony została kontrrewolucja złamana, a bolszewizm zmuszony do ustępstw na rzecz prywatno-kapitalistycznych interesów chłopstwa, nie mógł opanować swych zadań w stworzonym przez siebie systemie gospodarczym i musiał przejść do t. zw. »Nowej Polityki Ekonomicznej«. Nie mógł bowiem liczyć na pomoc proletariatu europejskiego, który przeszedł do defenzywy wobec kapitału. W tej to chwili R. S. D. R. P. stojąc w obronie rewolucji, zagrożonej przez nową politykę bolszewicką — czyni to w myśi swych zasad. Nie o rekonstrukcję »karykaturalnego komunizmu bolszewickiego«, której domaga się lewica bolszewicka, chodzi soc. demokracji rosyjskiej, lecz o zabezpieczenie tych zdobyczy rewolucji, które stanowią naturalne warunki emancypacji proletariatu. Likwiduje przecież sam bolszewizm jedno za drugim socjalno-polityczne świadczenie, degradowuje związki zawodowe do roli nieodpowiedniej, zgoda czyni wiele nienależycie — ale tylko wszystko gwoździ ratowania swego kapitalizmu państwowego. Nie myśli oczywiście socjalna demokracja o przekreśleniu za jednym zamachem całego systemu bolszewickiej »socjalizacji«. Owszem, zdaje sobie ona sprawę z tej wielkiej roli, jaka przypadnie państwu w dziele uruchomienia rosyjskiej maszyny gospodarczej i z niebezpieczeństwa, jakim zagraża proletariatowi prywatno-kapitalistyczna odbudowa. Wiara w bliskość rewolucji na Zachodzie i ufność w skuteczność swej dyktatury — to wszystko, co przeciwstawia temu bolszewizm. Nieobliczalność dzisiejszej polityki ten tylko ma skutek, że w atmosferze tej bujnie rozwijają się najniższe i najgorsze formy wyzysku kapitalistycznego. Wielki kapitał nie może w takich warunkach pracować i nie ulega kwestji, że dyktatura bolszewicka prędzej czy później zmuszoną będzie skapitulować przed nim. Tu tkwi właśnie dla Rosji groźba upadku wobec kapitału zagranicznego. Niebezpieczeństwo to w miarę rozszerzania się jego ekspansji będzie się wzmagало, o ile na czas dyktatura bolszewicka nie zrozumie konieczności przemieszczenia punktu ciężkości stosunków polityczno-społecznych. Kuratela, jaką roztoczył bolszewizm nad wszystkimi organami ruchu robotniczego i wrogi jego stosunek do żywiołowych przejawów walki klas, musiały organa te dopro-

wadzić do zupełnej degeneracji i do zaniku świadomości klasowej w masach. Odzyskać tę świadomość i zwiększyć swą odporność wobec kapitału może proletariąt rosyjski tylko w atmosferze, oczyszczonej z elementów absolutyzmu ekonomicznego i politycznego. W rzeczy samej, pod wpływem przeistoczeń, zachodzących w ekonomiczno-społecznej strukturze, przekształca się również istota polityczna systemu bolszewickiego. Aparat biurokratyczno-militarny coraz bardziej traci cechy swego pochodzenia. Takisam proces zachodzi w szeregach partii komunistycznej. Proces rozkładowy, zwiększony przez ogólną deprawację pojęć i stosunków, trudno już jest zatamować. Przypuszczać trudno, by zamach bonapartystowski mogła edeprzeć masa chłopska i drobnomieszczańska, pochłonięta całkowicie utrwaleniem swego stanu posiadania, politycznie albo zdeзорjntowana, albo zupełnie apatyczna. Zresztą, gdyby nawet te obawy RSDRP. co do tych bonapartystowskich perspektyw bolszewickiej dyktatury miały się okazać płonnymi, to apatia i bierność chłopstwa i drobnomieszczaństwa nie jest wieczną. Przez powstanie nowych sprzeczności klasowych powstaje nowe niebezpieczeństwo dla rosyjskiej rewolucji. Trudno bowiem pogodzić interes proletariatu z interesami wzbogaconego i zamożnego chłopstwa. Łatwo nastąpi porozumienie chłopstwa z burżuazją przeciw proletariatu. Znajdą się Witosi, którzy zwiążą chłopą paktem z burżuazją miejską. I dlatego proletariąt zawczasu musi zapobiedz jako klasa i jako mniejszość w kraju temu nie tylko przez swobodną rozbudowę swych twierdz klasowych, ale też utrwalając prawa swe na głęboko w świadomości ogółu założonych fundamentach równouprawnienia polityczno-społecznego. Te tendencje rozwojowe rewolucji rosyjskiej skierowują ją z manowców na historyczną jej drogę. I odrzuca RSDRP. myśl obalenia władzy bolszewickiej zapomocą jakiegokolwiek gwałtu, odrzuca interwencję, któraby zastąpiła dyktaturę czerwoną przez dyktaturę gorszą, bo białą. Odrzuca wszelkie powstania, bo te z natury rzeczy sprowadzają w skutku ruinę gospodarczą i, co dziś specjalnie podkreślić należy — moralną. RSDRP. stanie w obronie bolszewizmu, gdy będzie chodziło o obronę «niepodległości kraju», choć wie, że wspólne zwycięstwo wykorzystają bolszewicy dla siebie i przeciw RSDRP. To jest realizm rewolucyjny — tak przez samych bolszewików zawsze wyszydzany i mianem oportunistów przez nich ochrzczony. RSDRP. uznaje władzę sowiecką, a walkę z bolszewikami uważa za wewnętrzną sprawę rewolucji rosyjskiej, wyraża gotowość popierania wszelkich kroków polityki bolszewickiej, mających na celu istotne dobro rosyjskiego i międzynarodowego proletariatu. Nie wyklucza ona możliwości porozumienia się w sprawie przebudowy ustroju bolszewickiego z pewnym odłamem obozu rządzącego, stawiając jako cel tej przebudowy republikę demokratyczną, a jako hasła: zaprzestanie terroru, prawo nieskrępowanej opozycji, wię-

wolność koalicji, zgromadzeń, prasy itd., wolne wybory do sowietów, zniesienia kontroli nad robotniczymi organizacjami. Dalej Martow porusza też politykę zagraniczną i stwierdza, że od czasu pochodu na Warszawę i aneksji Gruzji — polityka zagraniczna straciła cechy tylko troski o obronę rewolucyjnego stanu posiadania, a armia niekiedy stawiała się z narzędzia obrony rewolucji, narzędziem ucisku obcych narodowości. W dal- szym ciągu wykazuje RSDRP. konieczność szukania jak największego porozumienia się z bolszewikami, co podkreślić trzeba wobec PPS-owej metody ciągłego szczucia przeciw bolszewikom i szukania wszędzie przyjaźni militarnej przeciw Rosji. Niema przecież wiecznego antagonizmu między partjami rewolucyjnymi, jak i niema wieczystego antagonizmu rosyjsko-polskiego, jak niema już dłuższy czas antagonizmu między proletariatem francuskim i niemieckim. RSDRP. wepchnięta w podziemia pracuje w ciężkich bardzo warunkach. Gorsze od warunków technicznych są te natury moralnej. Prasa nielegalna rozwija się coraz żywiej mimo kolosalnych represji, na na jakie jest narażona. W czasie, gdy podwoje Kremlu otwarte są tylko dla dyplomatów zagranicznych i dżentelmenów angielskich z City, izby robotnicze otwierają drzwi dla socjalizmu konspiracyjnego, który na drodze do zwycięstwa szuka porozumienia się z tymi, którzy mają władzę w ręku, i represjami nie da się odstraszyć od walki swej.

Stanisław Nowicki.

Kogo prokuratorja broni...

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Proces o zajścia listopadowe.

Po siedmiu miesiącach od zajść listopadowych rozpocznie się 2 czerwca proces przeciw 56 oskarżonym. Na czele idzie nasz towarzysz Dr. Drobner.

Skonfiskowano

— Tow. Drobnera
bronić będzie poseł Dr. Liebermann.

Poświęcone polskiemu faszystologowi prez. Thugutowi.

Rok rządów faszyzmu.

Zjednoczona partja socjalistyczna Włoch opublikowała pracę o 91 stronicach bitego druku pod tytułem „Rok panowania faszystów”.

Sucha wiązanka faktów, ubarwionych kolumną materiału statystycznego jakże jest wymownym krzykiem zgębnionego proletariatu włoskiego. Dajmy przeto głos tym cyfr kolumnom i faktów wiązance.

A więc przede wszystkim, sanacja skarbu, którą we Włoszech tłumaczy się jeszcze konieczność powstania rządu Mussoliniego.

Wynik bilansu handlowego również nie przedstawia się w barwach różowych.

Zależność Włoch od przywozu zagranicznego wzrosła w ciągu roku o 615 miljonów. Jednocześnie płace robotnicze w ciągu roku spadły o 13%. Co się tyczy bezrobocia, to pozornie rozmiary jego zmalały, gdyż liczba bezrobotnych z 400.300 w r. 1922 spadła do 261.494 w r. 1923.

Ta różnica 147.806 bezrobotnych, którą gotowi

są faszyci międzynarodowi przypisać sobie jako zasługę, błędnie wobec zwyżki emigrantów z r. 1923 w porównaniu z r. 1922. Gdy w roku 1922 kraj rodzinny porzuciło 145.000 to w r. 1923 cyfra ta sięga 340.000 czyli o 195 tysięcy lub o 125% więcej a więc jasną jest rzeczą, iż ilość bezrobotnych w roku 1923 świadczy ujemnie o rządach Mussoliniego.

Do 30 listopada 1923 rozwiązano 565 magistratów i 32 Rady miejskie na prowincji nie rozpisując nowych wyborów.

Lecz wszystko to błędnie wobec ilości i jakości wykonanych przez rząd Mussoliniego zbrodni. Sam Mussolini jako prezes ministrów taką publikuje w piśmie „Gerarchia” zachętę do czynów występnych. „Należy raz na zawsze zapamiętać, iż faszyzm nie zna żadnych ideałów, nie uznaje żadnych faszystów. Nad mniej lub więcej grzesznem cielskiem bogini swobody jesteśmy gotowi, gdy zajdzie tego potrzeba przejść do porządku dziennego”. I zapowiedź tą realizuje w morzu krwi.

Wymieniona wyżej praca wspomina tylko o 1271 znanych wypadkach zbrodniczych czynów. Lecz rzeczywistość daleką jest jeszcze od tej liczby.

W miesiącu grudniu 1922 Włochy były widownią 191 zjść zbrodniczych, w tem 32 mordy niezliczona ilość porażeń (koło 400), zburzeń domów, podpaleń, pozbawień wolności, wygnań z kraju.

Z końcem roku sprawozdawczego w październiku 1923, a więc w czasie w którym wedle wyrażenia Mussoliniego wdrożył on już Włochy do dyscypliny i posłuszeństwa na 59 gwałtów podkreślić należy 10 zakończonych mordem.

Istota tych zbrodni ciągnie się w wspomnianem wyżej wydawnictwie na przestrzeni 39 dwukolumnowych stronnic wielkości ósemki i to drobnym drukiem.

Pan Thugut twierdził głośno i bez zająknięcia, że gdyby był we Włoszech, byłby faszystą. Nie może mu to i nie powinno w naszym życiu politycznym ujść bezkarnie.

Korespondencje.

Z Częstochowy.

Dzięki naszej intensywnej pracy tak na polu zawodowej organizacji, jak i kulturalnej pracy i w ruchu spółdzielczym, wpływ nasze wciąż wzrastają i zdobywamy coraz nowych zwolenników. W organizacji naszej politycznej współpracują robotnicy polscy i żydowscy, i nigdy nie było wśród nas żadnego nieporozumienia, choć przeciwnicy nasi chcieliby widzieć nie-

snaski u nas. Ale towarzysze nasi wiedzą, iż socjalista jest przede wszystkim międzynarodowcem i dlatego panuje ucie braterska i socjalistyczna zgoda. Zebrania partyjne odbywają się regularnie. Z większych wieców, jakie urządziliśmy na fabrykach, wspomnimy tylko wiec na fabryce »Warta«. Sytuację klasy robotniczej (referował tow. Zych), »Komisje statystyczne a drożyzna« (ref. tow. Biercińska) »Ochrona lokatorów« (ref. tow. Raczynski) »Drożyzna a płace robotnicze« (tow. Białek, Frank, Chrobłowski i Szlezyngier), »Wojna Wojnie« (tow. dr. Kruk). Robotników zbierało się od 1—4.000.

Na wiecu posła Moraczewskiego u Mottów, z udziałem 12 tysięcy robotników, przemawiał tow. Drobner i każdy obecny musiał przyznać, że jedynie tow. Drobnerowi udało się opanować nastrój. Z zapartym oddechem przysłuchiwały się tysięczne rzesze robotnicze wywodom naszego towarzysza i ziarno prawdy dostało się do niejednego serca robotniczego. Burzą oklasków odpowiedzieli zebrani na przemówienie tow. Drobnera i musiał się długo tłumaczyć Moraczewski.

Wielkie wrażenie wywarł też wiec, na którym tow. Kruk, mówiąc o »jednolitym froncie«, demaskował P. P. S-owców i Bundowców za ich szkodliwą, obłudną i destrukcyjną robotę.

Organizacja młodzieży robotniczej rozwija się bardzo dobrze. Systematycznie odbywają się zebrania. Zorganizowaliśmy też robotnicze kółko sportowe. Jedynie co nam brak, to (zresztą odczuwamy to nie tylko my, w Częstochowie!) brak literatury i szczególnie regularnego pisma partyjnego.

W niedzielę 27 stycznia odbył się wiec z referatem tow. dra Kopata i Zycha, w lutym odbył się wielki wiec z referatem na temat: »Sanacja skarbu, a położenie klasy robotniczej«, tow. Drobnera. Tysięczne tłumy z braku miejsca odeszły. W dyskusji przemawiali z PPS tow. Dederko i Fijałkowski, ponadto tow. Tuchowski i inni. Zebranie wyraziło niedwuznacznie zgodę na stanowisko polityczne, zajęte przez naszą partję. W klubie naszym odbyły się ponadto odczyty tow. Zycha z bardzo licznym udziałem, wielki wiec w sprawie ustawy o ochronie lokatorów (tow. Bednarskiego z Warszawy).

W świątecznym numerze Trybuny Rob. czytamy, że gdyby nie uchwała Komisji Centralnej Zw. Zaw., Częstochowa obchodziłaby 1-go maja zgodnie przy udziale wszystkich partji. Takim jest żądanie od dołu. Nie jest prawdą, jakoby tylko dlatego nie postanowiła Komisja Centralna urządzić obchodu z PNS razem, ponieważ nie mamy reprezentanta w Komisji Centralnej, bo i Ukraińcy i Niemcy go nie mają, ale tylko dlatego, że umie się PPS pogodzić z żydowską PPS, t. j. Bundem, który z nią przecież nie »konkuruje«, zaś niezależnych i komunistów nigdy do wspólnego święcenia 1 maja nie dopuści, bo boi się stre-

fnienia swych wodzów i słuchania oklasków, jakimi zawsze robotnicy darzą prawdziwie socjalistycznych mówców.

Na wiecu tym, przy udziale blisko dwóch tysięcy robotników przyjęto przemówienie obu referentów bardzo gorąco i uchwalono przedłożone rezolucje. Dnia 12 lutego urządziła Klasowa Rada Związków Zawod. (która obejmuje wszystkie partje socjalistyczne), odczyt tow. dra Kruka na temat »Rząd robotniczy w Anglii« i odczyt ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród zebranych. Odczyt przyniósł znaczny dochód. Nazajutrz urządziła »Klasowa Rada« 4 wielkie wiece na temat »waloryzacji i bezrobocia«, z tych na jednym przemawiali m. i. i nasi tow. Górniak, Frank, Szlezyngier i Domański. Wiece te były przejawem silnej woli klasy robotniczej dla stworzenia jednolitego frontu robotniczego. Wszystkie partje — więc PPS, PNS i Zw. Prol. M. i W. łącznie tworzyły mur oporu przeciw ofensywie kapitału. Dnia 2 marca odbył się na »Warcie« ogromny wiec z referatem tow. dra Drobnera przy udziale kilku tysięcy ludzi. Kilka tysięcy ludzi odeszło dla braku miejsca. Po referacie przyjętym burzą oklasków, w którym referent omawiał stanowisko nasze programowe i wszystkich innych partji socjalistycznych, jak i sprawę jednolitego frontu — przemawiali po 2 razy dwaj tow. z PPS, tow. Dederko i Fijałkowski i dwaj towarzysze ze Zw. Prol. Rezolucja, przedstawiona przez naszych towarzyszy, przyjęta została jednogłośnie. Następny nasz wiec miał się odbyć na fabryce »Stradom« z referatem tow. Bierońskiej. Starostwo, korzystając ze strejku, zabroniło odbycia wiecu na fabryce, i tylko dzięki silnemu przemówieniu tow. Bierońskiej, wzburzone tłumy rozeszły się spokojnie. W najbliższym czasie, wobec zakończenia się strajku na »Stradomiu«, wiec nasz się odbędzie. Sz.

Z Łodzi.

Przeżywalismy straszliwe stosunki, wprost nie do wiary nędza i głód wyniszczyły proletariąt łódzki. I nigdzie bardziej, jak u nas, nie daje się odczuwać potrzeba solidarnej walki wszystkich odłamów socjalistycznych, które skoro nie są w porozumieniu, nie mogą stanowić dość silnego oporu wobec ofensywy kapitału. W tych warunkach, gdy zwalczają się partje socjalistyczne, nie rzadko demagogicznie wzajem się do siebie odnosząc, dla partji socjalistycznej, szczególnie rewolucyjnej, która za zadanie postawiła sobie wytworzenie za wszelką cenę porozumienia między szeregami robotniczymi, jest pole pracy ogromne. Od dłuższego już czasu pracuje nasz komitet partyjny bardzo żywo i możemy tylko pokrótce podać, w czym się objawia na zewnątrz nasza praca. Pierwsze wielkie zgromadzenie ludowe z referatem tow. Ławkowicza odbyło się 13 stycznia na temat: »Drożyzna

a waloryzacja płac". Po tem zgromadzeniu przystąpiło wielu robotników do naszej organizacji i wszyscy oni zażądali częstszych zebrań, na których dopuszczeni będą wszyscy do głosu w dyskusji, aby istotnie wolność słowa, przez jedno choćby stronnictwo robotnicze szczerze była przeprowadzoną. Dotkliwie bowiem odczuwają robotnicy łódzcy stosunki, wprowadzone przez PPS a i inne partje, iż nie dopuszcza się nikogo prócz „swoich“ do głosu. I też na wielkim zgromadzeniu ludowym, zwołanem przez P. N. S. dnia 3 lu tego (w sali kino „Flora“), po wyczerpujących referatach tow. Karskiego i Jawica wywiązała się dyskusja, w której brali udział m. i. tow. Purla z PPS i towarzysze ze Związku Prol. Miast i Wsi. Po bardzo żywej dyskusji i odpowiedzi referentów, zgromadzenie, jako objaw zaufania do naszej partji, przyjęło wszystkimi głosami przeciw 4 rezolucję, przedstawioną przez naszą partję. Zaufanie do naszej partji objawiło się i w ten sposób, że konferencja delegatów robotniczych w sprawie przemysłu włóknistego w czasie długiego strajku wybrała naszego tow. Michalskiego na przewodniczącego, a i do Komitetu strajkowego został obok naszego tow. Kaca wybrany tow. Michalski. Kilka słów o stosunkach, panujących w partjach robotniczych. W N. P. R. ścierają się coraz silniej lewica z prawicą. Na czele lewicy idzie poseł Waszkiewicz, na czele ugodowców prezes Rady miejskiej Fichna i wiceprezydent Wojewódzki. Robotnicy enperowscy widzą dobrze, jak ich przywódcy, szczególnie w Radzie miejskiej, zdradzają interesy klasy robotniczej. NPR głosowała np. przeciw zorganizowaniu kasy emerytalnej dla pracowników kolejki Łódź-Tomaszów. I w PPS walka idzie na dobre między prawicą a lewicą. Charakterystyczny czytaliśmy artykuł w „Łódzianinie“ w numerze pokongresowym, w którym autor (podobno tow. Waryński), w ostrych słowach zwalcza intrygi partyjne, utracanie niemiłych sobie osób (oponentów). Niema miasta w Polsce, w któremby tyle nagromadziło się gniewu u robotników przeciw robocie przywódców, nie liczących się z ich wolą, jak Łódź. Znamy te żale i je rozumiemy. Nie poruszamy teraz wszystkiego tego, co robią albo robili rozmaici Stupniccy, Kłuszyńskie, Weissbergi, Pilcеры itd.

Prym w łódzkiej PPS wiodą albo wojenni socjaliści, którzy nimi stali się dopiero, gdy dostali posady w Magistracie itp., jak sen. Kopciński, Remiszewski, albo rodzina Hersztal-Pilcer (Kłuszyńskich), która wielkość swą buduje na... antysemyzmie. Przecież litanja zbrodni takiego Pilcera jest niesłychana, i to tak w Izbie Skarbowej, jak i w Magistracie. Wszystko mu uchodzi płazem, jako bratu Kłuszyńskiej, którą góra P. P. S-owska chroni. W P. P. S. wytworzyło

się takie trzęsawisko, którego żadna moc wewnątrz nie zmieni na gruncie łódzkim. Nie chcą Kwapińscy dopuścić do sądu partyjnego, którego nad sobą zażądał b. prezydent m. Łodzi, Rzewski — zadużo podobno wie ten stary, jeszcze „przedwojenny“ działacz P. P. S. Obecnie zarysowała się w P. P. S. nowa wyrwa między Warszawą a Łodzią, a to na tle wyborów do Kasy chorych. Po zerwaniu wspólnej listy wszystkich stronnictw robotniczych C. K. W. P. P. S. kazał postawić własną listę, z pominięciem starych i znanych działaczy P.P.S. na gruncie łódzkim, tow. Purla i Rapalskiego. Oczekiwać można wkrótce „wileńszczyzny“ w Łodzi, mają bowiem robotnicy w PPS. polityki tej partji dość. No! chyba... I tak dziwne, że tak długo zaślepieni byli...

Widz,

Z Radomska.

W naszym mieście, które kiedyś miało wyraźny charakter socjalistyczny, i w radzie miejskiej była nawet większość socjalistyczna, wiele się zmieniło na gorsze, a to wskutek fatalnej taktyki P. P. S. Obecnie burżuazja ma większość w radzie miejskiej. To wielu robotników acz niesłusznie zniechęciło do pracy politycznej. Urządziliśmy tu odczyt tow. dra Kruka na temat: Rząd robotniczy w Anglii — dnia 2 marca. Wywody jego przyjęte zostały burzą oklasków przez zebranie. Już poprzednio odbyły się zorganizowane przez nas tu odczyty i zebrania i praca zapowiada się dobrze i nadal.

Z Piotrkowa.

Idee, zasady i taktyka niezależnego socjalizmu i u nas znalazły żywy oddźwięk. Robotnicy tutejsi powitali gorąco wznowienie wydawnictwa „Głosu Niezależnych Socjalistów“. Na fundusz prasowy zebrali towarzysze na zebraniu organizacyjnem 70 milj. marek i dołożą wszelkich starań, by zasilić wydatnie ten fundusz. Wybrano na temże zebraniu komitet tymczasowy partyjny.

Pierwsze wielkie zgromadzenie ludowe z referatem tow. Drobnera odbyło się 9 marca. Bardzo licznie zebrani robotnicy (głównie kolejarze) przyjęli go hucznymi oklaskami. — Po odczycie zgłosiło się bardzo wielu towarzyszy do partji i praca nasza na gruncie zapowiada się bardzo dobrze.

Na następnym odczycie tow. Bierońskiej p. t. „Socjalizm jako wyzwolenie kobiety“ było jeszcze więcej słuchaczy, którzy niezrażeni tem, iż rozpoczął się odczyt późno, bo policja badała umyślnie dowód osobisty tow. Bierońskiej na stacji, aby uniemożliwić

odbycie się odczytu, prosili komitet nasz miejscowy, aby pracę rozpoczętą w naszym mieście kontynuował.

Z Warszawy.

Organizacja nasza systematycznie się rozwija i niema dnia, aby do partji naszej nie przystępowali nowi członkowie. W poszczególnych dzielnicach tworzymy coraz nowe koła, ostatnio 27 lutego zorganizowano dzielnicę wolską. Zgromadzenie robotnicze, zwołane na 3 marca, na którym na temat „Beżrobocia jako klęski klasy robotniczej“, referowali tow. Karski, Kruk i Ławkowicz, odbyło się przy wypełnionej po brzegi sali. Odeszły setki robotników, których sala pomieścić nie mogła. Nowo powstała organizacja młodzieży robotniczej rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. W partji naszej kładziemy duży nacisk na ruch oświatowo-kulturalny i możemy już dziś poszczycić się nadzwyczajnymi rezultatami. Na jednym ze zgromadzeń przemawiał w imieniu naszej organizacji młodzieży niezależnej tow. Padaj, który serdecznie przemówił do starszych towarzyszy z apelem o pomoc w pracy. Przemówienie jego zostało przyjęte z prawdziwym entuzjazmem.

Pozatem odbyły się w marcu i kwietniu trzy wielkie zgromadzenia, ostatnie tak liczne, że mimo niepogody i chłodu zebrani w sali naszej przy ul. Leszno 49 wyszli na podwórzec, aby i te tłumy, które do sali dostać się nie mogły, słuchały referatów. Dyskusja żywa po referacie tow. Drobnera trwała przeszło 2 godziny. Charakterystycznym było jedno przemówienie tow. z PPS., który żalił się, iż nie zapraszamy PPS. na wiece, bo on sam przyznaje nam rację i chciałby słyszeć, co na zarzuty nasze co do polityki fałszywej, jaką PPS prowadzi, powiedzą „przywódcy“ ludu. Uspokojono go i oświadczone, że na nasze zebrania ma każdy wstęp wolny i może korzystać z wolności słowa, nie jak to ma miejsce na zebraniach PPS.

Z Kalisza.

Swego czasu prowadził u nas pracę „niezależnych“ tow. Preger. Po jego wyjeździe praca ta się urwała i dopiero w ostatnich czasach powstała w związkach zawodowych myśl, aby zorganizować miejscowy komitet, który odpowie

żądaniom wypowiedzanym coraz częściej na naszym terenie. Okazuje się poraz niewiadomo który, że gdyby nie było już organizacji P. N. S. to czy tu, czy gdzieindziej teraz powstałaby niezależna organizacja socjalistyczna, jako odpowiednik tych stosunków ekonomicznych i politycznych, jak i międzypartyjnych. Kalisz nie różni się pod tym względem od innych miejscowości i tu też głównie w ostatnich czasach objawiła się głośno chęć stworzenia placówki „niezależnych“. Sprzyjają jej głosowanie P. P. S. w sejmiku budżetowym, wniosek PPS o jednoroczną służbę wojskową, lanie wody zimnej na tych, którzy na instynkcie rewolucyjnym masy. Jaki się ujawnił w listopadzie w Krakowie i Tarnowie budowali nadzieje, wieczne lawirowanie PPS. z jednej strony, z drugiej niejasne stanowisko komunistów, które się pokazało we wniosku Królikowskiego o półroczną służbę wojskową, i w stosunku do jednolitego frontu proletarjackiego. Dlatego też powstanie uowej placówki „niezależnej, socjalistycznej — na naszym terenie przywitali towarzysze bardzo gorąco.

Z Krakowa.

Już dawno utyskiwaliśmy w Krakowie na brak sali na zgromadzenia, Z racji powstania Wielkiego Krakowa miano wybudować Dom ludowy dla robotników, jeden kościół dla „wiernych“. Kościół stoi, Wielki Kraków jest — tylko Domu ludowego niema, z czego cieszą się te partje, które mają przedwojenne lokale. Sala Rady Miejskiej nie jest do uzyskania, bo mogłaby się zniszczyć, gdyby zamiast starych grzybów burżuazyjnych usiedli raz robotnicy — magistrat dysponuje dwoma salami, jedną w Starym Teatrze, gdzie każdy wchodzący musi opłacić haracz w formie garderoby 500.000 Mkp. co uniemożliwia klasie robotniczej korzystanie z tej sali, a salą operetki dysponuje „demokrata“ Rolle, wiceprezydent miasta, człowiek bez odwagi cywilnej, który z obawy przed PPS. zawsze znajdzie kruczek jakiś, aby tylko wbrew kiedyś głoszonemu hasłom, utrudniać wymianę myśli „niebłagonadiożną“. Pozostaje urządzenie zebrania pod gołym niebem. Toteż gdy tylko trochę słonko zaświeciło, urządził nasz miejscowy komitet

zgromadzenie ludowe przy III. moście i mimo zimna i błota zebrało się bardzo wielu robotników (przy końcu zebrania 3000) by wysłuchać referatów o „Sanacji skarbu a położenie klasy robotniczej“ (tow. Bierońska, jako drugi przemawiałtow. Zych.)

Na 1 maja w temsamem miejscu, które już zyskało nazwę wśród krakowskich robotników, „placu niezależnych“ — odbędzie się uroczysty majowy wiec, na którym referować będzie tow. Dr. Bolesław Drobner.

Międzynarodowy ruch robotniczy Maj 1923-24.

Socjalizm dąży do wyzwolenia ludzkości z kajdan kapitalistycznych. Celem naszym jest nie tylko socjalizacja środków produkcji i wprowadzenie politycznej i ekonomicznej równości, lecz także stworzenie nowej kultury, nowego człowieka, nowego świata.

Skonfiskowano

Proletariat i burżuazja to nie tylko dwa przeciwległe bieguny, lecz to dwa światy. Nasz nowy rok rozpoczyna się nie 1 stycznia, lecz 1 maja. Życie bowiem klasy robotniczej — to historia walki o wyzwolenie pracy. Świat socjalistyczny rozpoczyna swój nowy rok od przeglądu sił robotniczych pod bojowym, czerwonym sztandarem. W dniu 1 maja rozpoczynamy zawsze nową walkę, a jednocześnie przeglądamy wszystkie pozycje zdobyte lub stracone w ubiegłym roku. Wciąż jeszcze czarne skrzydła militarystycznego imperjalizmu, zoologicznego nacjonalizmu i krwawej faszystowskiej kontrrewolucji powiewają nad zniekaną i zboląłą Europą.

We Włoszech zwycięski Mussolini w imię kultury i patriotyzmu morduje tysiące socjalistycznych robotników, a bandy faszystów podpalają setki spółdzielni robotniczych, niszczą niezliczoną ilość związków zawodowych. Mussolini rozpędza setki rad gminnych, znosi wolność prasy i zebrań, wprowadza niesłychany terror czarnych „koszul“.

Na Węgrzech krwawy Horthy zasiada na swym tronie i zmusza wielu najofiarniejszych działaczy socjalistycznych do emigracji z kraju.

W Rumunji naszej najmiłszej sąsiadce brutalna soldateska panoszy się wszechwładnie.

U drugiego sąsiada, w Litwie, stojące się coraz bardziej wasalem militarystyki francuskiego, faszyzm wyprawia też harce. Rząd chrześcijańskiej demokracji w najokrutniejszy sposób prześladuje robotników i mniejszości narodowe, w tej liczbie i polską mniejszość narodową. Rząd obecny inscenizuje niezliczone procesy polityczne, aresztował nawet b. prezydenta republiki, a delegata byłego do Ligi Narodów prof. Waldemara wypędza z kraju.

C. d. n.

Odpowiedzi Redakcji.

L. L. Białystok. Cemu piszecie bez nazwiska? Na Wasze zapytanie, do której międzynarodówki należy Bund, donosimy, że do żadnej, ale należy do komisji „informacyjnej“ t. j. do resztek po „wiedeńskiej międzynarodówce“: niemieckich niezależnych (Ledebour) i lewych eserowców (Szreider). Komisja ta jest bez wszelkiego znaczenia. Z ramienia Bundu należy do niej tow. Ehrlich. Komisja ta zwalcza bardzo silnie „Nową międzynarodówkę“. Nie przeszkadza to PPS. udawać, iż o tem nie wie i opiewać zgodę z Bundem, jako członkiem tejsamej niby międzynarodówki, do jakiej PPS. należy.

Bik. Łódź. Lokal nasz partyjny jest przy ulicy Piotrkowskiej 22, I p.

J. Tczew. Napiszcie w tej sprawie do Okręg. Kom. PNS. w Bydgoszczy (tow. radny Zacharjasiewicz ul. Doliny 2).

Kolejarz M. Lwów. Otrzymacie „Głos“ w Biurze Szerera, Pasaż Hausmanna.

Od Redakcji.

Artykuł p. t. Prawda o NPR“ pióra wybitnego przywódcy tej partji, który obecnie wstąpił do naszej partji odłożony do Nru 5 dla braku miejsca.

P. 2569.